Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Nakład A. TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ. Nakład B. „Sztandar Pracy"

Nr. 40 (572). REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 2 października 1926 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXI.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

W niedzielę, dnia 3 października r. b., o godz. 10 rano w Sali Posiedzeń Rady Miejskiej w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej 16, odbędzie się ogólne zebranie członków P. P. S. Przemawiać będzie tow. poseł B. ZIEMIĘCKI. Sprawy b. ważne. Wejście tylko za opłaconemi legitymacjami.

ROZWIĄZAĆ SEJM!

Po przewrocie majowym Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów (Z. P. P. S.) domagał się od Rządu p. prof. Bartla natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu i bezzwłocznego rozpisania wyborów do nowego Sejmu.

Rząd p. Bartla wezwania naszej Partji nie usłuchał, chociaż sam wyszedł z rewolucji, wymierzonej przeciw obecnemu Sejmowi i przeciw „łotrom, łajdakom, szujom i złodziejom."

Rewolucja skończyła się szybko, a Sejm pozostał. Reakcja polska, przerażona wypadkami dni majowych, struchlała z przerażenia i ucichła, w całym kraju zapanowała atmosfera nadziei, iż społeczeństwo rychło wypowie się przy urnie wyborczej o przyszłych losach Rzeczypospolitej i ludu pracującego. Sejmu jednakże nie rozwiązano, — przeciwnie, ten właśnie Sejm i Senat, skompromitowany i zbeszczeszczony, powołano do spełnienia najwyższej funkcji prawnopaństwowej, do wyboru Prezydenta i zmiany Konstytucji. A potem kazano Sejmowi normalnie pracować, uchwalać projekty ustaw, dawać Rządowi i Prezydentowi pełnomocnictwa, uchwalać budżet, — słowem czynić, jakgdyby nic się nie stało, jakgdyby w Polsce i w Sejmie nie było tej „nieprawości", której nadmiar musiał być utopionym w potokach krwi.

Sejm dał się do tej roli „namówić", a rychło w tym Sejmie zaczęła reakcja podnosić głowę, objawiać zdenerwowanie, wygrażać Rządowi i zapowiadać rewanż. Wodzowie Zw. Lud.-Nar., Piasta, Ch. D. i ich przybudówka: prawica NPR. ogłosiły krucjatę przeciwko Rządowi nauczając, iż „sam naród bez rządu osądzi rewolucję, którą tak śmiesznie zalegalizowano na wieczystą hańbę imienia polskiego".

Mija dopiero czwarty miesiąc od wypadków majowych, a już prawica sejmowa, a już endecja z chadecją, piastowcami i NPR-em obaliła Rząd, uchwaliwszy wotum nieufności ministrom Sujkowskiemu i Młodzianowskiemu. Wprawdzie Prezydent Rzeczypospolitej mianował nowy Rząd w tymsamym składzie, wprawdzie Marszałek Piłsudski „uśmiał się serdecznie" z dymisji, a z nim razem uśmiał się z niej także p. premjer Bartel, reakcja i tym razem nie dała za wygraną, ale w Senacie obaliła budżet, przez Sejm uchwalony. Budżet uchwalony przez Sejm w wysokości żądanej przez Rząd, musi wrócić do Sejmu i musi stworzyć stan zapalny walki otwartej Sejmu z Rządem. Z tej walki istnieją dwa tylko wyjścia. Albo Rząd cały ustąpi przed wolą reakcyjnej większości Sejmu, albo Prezydent Rzeczypospolitej rozwiąże dekretem obie izby, jeżeli się reakcja nie upokorzy i nie uczyni wszystkiego, czego się Rząd będzie domagał.

Trudno dzisiaj przewidzieć, jaki będzie wynik tej skandalicznej sytuacji, w jakiej się obecnie znajduje i Sejm i Rząd. Łatwo jednak przewidzieć, że byłoby skandalem w historji nieznanym, gdyby ten Sejm pozostał, a odszedł Rząd, w którym zasiada Marszałek Piłsudski, i którego uzasadnieniem jest zwycięstwo majowe, jest krew, trupy, ranni, — są ofiary, położone dla odrodzenia moralnego stosunków politycznych w Polsce.

Rząd, który swoją władzę na takim zbudował fundamencie, który władzę zdobył bronią, ten Rząd nie może odejść dla tego, że pozwolił się odrodzić i wzmocnić reakcji tejsamej, którą w maju dopiero rozpędził na cztery wiatry.

Partja nasza zajęła wobec Rządu p. Bartla stanowisko krytyczne. Z. P. P. S. wysunął jasny i wyraźny program gospodarczy, wobec którego p. Bartel zachował się z rezerwą a często i wrogo. Minister Skarbu Klarner oparł swój program na polityce gospodarczej Lewjatana; minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski doczekał się ostrej i zdecydowanej krytyki ze strony Z. P. P. S., min. Sujkowski nie zadowolnił nas również.

Partja nasza ma dość powodów, by stać nadal wobec tego Rządu w rezerwie. Mamy ten powód tembardziej, że przed tą sytuacją, w jakiej się p. Bartel dziś znalazł, Z. P. P. S. przestrzegał, że tę sytuację przewidział, i że naszych przestróg p. Bartel nie usłuchał.

Dziś sytuacja w kraju wygląda inaczej, niż po rewolucji majowej. Winę za fakt, iż reakcja się w całym kraju zdołała zorganizować nanowo, że dzisiaj ma już odwagę grozić, że Rząd się kompromituje, ponosi sam Rząd.

Tę swoją winę może p. Bartel jeszcze złagodzić, jeśli bez zwłoki Sejm rozwiąże i da krajowi możność osądzenia, czy w Polsce ma rządzić demokracja, czy też nadal ma w niej panoszyć się „za wiele nieprawości."

dnia 29 września E. W.

Rząd Bartla po raz trzeci podał się do dymisji.

Dnia 24-IX r. b. Sejm po pewnych wachaniach przyjął prowizorjum budżetowe na 4 kwartał w brzmieniu rządowem, odrzucił wniosek socjalistyczny o podwyższenie poborów pracowników państwowych o 10 proc., a natomiast uchwalił votum nieufności ministrom Młodzianowskiemu i Sujkowskiemu. Skutkiem tego cały Rząd podał się do dymisji, z której wyrósł po raz trzeci Rząd Bartla w tym samym składzie. Senat zmniejszył budżet o 34 miljony, co w czwartek zaakceptował Sejm (206 gł. za a 94 gł. przeciw). W rezultacie Rząd Bartla po raz trzeci w czwartek wieczorem podał się do dymisji. Od kilku dni Rząd groził rozwiązaniem Sejmu i Senatu i jednocześnie Sam się rozwiązywał. Do czego ta zabawa kosztem państwa doprowadzi. Hasło nasze od roku rozwiązać Sejm dziś stało się jedynem wyjściem.

Zachłanność przemysłowców włókienniczych.

Sami bogacą się, a robotnik niech przymiera głodem.

Wytworzona sytuacja w przemyśle włókienniczym w związku ze strajkiem angielskim i przewrotem majowym spowodowała poważne ożywienie w przemyśle, co pozwoliło przemysłowcom uruchomić fabryki na pełne 6 dni w tygodniu, a nawet wiele fabryk uruchomiono na dwie i trzy zmiany. Również szereg fabryk, mając duże zamówienia pod presją różnych obietnic i krętactw, spowodowało zgodę nieświadomych robotników i przedłużono dzień pracy do 10—12 godzin na dobę.

Polepszenie konjunktury w przemyśle pozwoliło kapitalistom na wyprzedanie wszystkich zapasów towarów, jakie posiadali na składach oraz na zdobycie stałych odbiorców na wytwarzaną produkcję.

Organizacje zawodowe, zdając sobie sprawę z polepszenia sytuacji w przemyśle włókienniczym, postawiły żądania podwyższenia wszystkich płac robotniczych o 15 proc. od dnia 1 października r. b., uzasadniając żądaną podwyżkę wzrostem drożyzny.

Organizacje kapitalistów zajęły stanowisko bezwzględnie odmowne podwyższenia płac. Jako główne motywy wysuwają oni: że przemysł ma różne długi do spłacenia; że polepszenie konjunktury w przemyśle włókienniczym nie jest stałe; że przyznanie podwyżki płacy robotnikom musi spowodować podrożenie kosztów produkcji, co uniemożliwi rozwijający się eksport towarów. Wreszcie, jak na ironję, zalecają przemysłowcy robotnikom polepszenie ich bytu przez przedłużenie czasu pracy do 9 godz. dziennie.

Motywy przemysłowców nie wytrzymują żadnej rzeczowej krytyki. Jak przy poprzednich podwyżkach tak i obecnie przemysłowcy zajmują stanowisko nieszczere i wykrętne. Przy poprzedniej podwyżce twierdzili, że z chwilą kiedy robotnicy otrzymają podwyżkę 12 proc., to przemysłowcy będą zmuszeni o graniczyć dni pracy, a nawet wiele fabryk musi zostać zamkniętych. Jednak argumenty te okazały się absurdalne, gdyż po przyznaniu podwyżki 12 proc. nie nastąpiło pogorszenie, a przeciwnie nastąpiło poważne polepszenie w przemyśle, czego nie zaprzeczają obecnie sami przemysłowcy.

W obecnych motywach przemysłowcy wskazują, że mają do spłacenia różne długi. Argument ten, w związku z podwyżką płacy, jest argumentem nowym, który w gruncie rzeczy niema żadnego znaczenia w związku z podwyżką, a jest tylko zwykłym wykrętem — byle tylko nie dać słusznej podwyżki.

Twierdzenie przemysłowców, że polepszenie konjunktury w przemyśle jest czasowe, nie jest słuszne, jest to wykręt przemysłowców, ażeby obecnie przy dobrej konjunkturze nie przyznać podwyżki płac, tembardziej przy złej konjunkturze robotnicy nie będą w stanie osiągnąć podwyżki.

Twierdzenie przemysłowców, że przyznanie podwyżki płacy robotnikom musi spowodować podrożenie kosztów produkcji, co uniemożliwi eksport jest niżej krytyki, bo przemysłowcy dobrze wiedzą, iż przy obecnych głodowych płacach robotniczych, koszta robocizny, w stosunku do ogólnych kosztów produkcji, odgrywają rolę znikomą. I to, że produkcji włókienniczej idzie bardzo mało na eksport, nie więcej jak 10 proc., jest zależne od ogólnych warunków gospodarczych i politycznych.

Naszem zdaniem podwyższenie płac robotniczych wpłynie dodatnio na polepszenie sytuacji w przemyśle, bo podniesie konsumcję artykułów włókienniczych na rynku wewnętrznym. Obecnie głównymi konsumentami towarów wielkiego przemysłu są przeważnie robotnicy którzy w miarę polepszenia ich bytu, będą stałymi głównymi konsumentami na rynku wewnętrznym, co jest najważniejsze dla rozwoju naszego przemysłu.

Zachłanni kapitaliści w swych motywach, jak wynika z powyższego, przywiązują wielką wagę i troszczą się o wywóz 10 proc. swej produkcji na eksport, ale o ironjo... jest to wprost oburzające, iż milczą oni o szerokich masach konsumentów, którzy zakupują 90 proc. tej produkcji na rynku wewnętrznym. Co się zaś tyczy oburzającej propozycji przemysłowców przedłużenia czasu pracy do 9-iu godzin dziennie, to naszem zdaniem, nie może ona podlegać dyskusji i uważamy propozycję tę za prowokację ze strony kapitalistów.

Z powyższego wynika jasno, że motywy przemysłowców są niesłuszne i bezpodstawne. Mają one na celu urobienie przychylnej opinji wśród społeczeństwa dla przemysłowców. Klasa robotnicza z tą opinją i stanowiskiem przemysłowców nie zgadza się, gdyż jest ona głęboko przekonana o słuszności swych żądań podwyższenia płac i uczyni wszystko co jest w jej mocy, aby żądania swe osiągnąć.

Większość tkaczy bawełnianych zarabia dziennie zł. 4.84, zaś większość kobiet w przędzalniach zł. 4.02. Z tego wynika, iż olbrzymiej większości robotników płace są bardzo niskie. Koszt utrzymania rodziny robotniczej według obliczeń komisji statystycznej za m. sierpień r. b. wynosił zł. 6.61. W okresie przedostatniej podwyżki od grudnia 1924 do 1 czerwca 1926 r. drożyzna wzrosła o 18.32 procent, a robotnicy za ten okres mimo niskich płac otrzymali tylko 12 proc. podwyżki, a od tego czasu artykuły pierwszej potrzeby znacznie podrożały.

Fakty powyższe wyraźnie wskazują, że żądania robotników podwyższenia płac o 15 proc. są słuszne.

Zachłanność kapitalistów niema granic. Dążą oni wyraźnie do przedłużenia 8-mio godzinnego dnia pracy i utrzymania rozwoju przemysłu kosztem głodowych płac robotniczych.

Pertraktacje pomiędzy robotnikami a przemysłowcami przy pośrednictwie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej nie doprowadziły do porozumienia, gdyż przemysłowcy bezwzględnie odmówili podwyżki płac robotniczych, jak również oświadczyli się przeciwko rozstrzygnięciu sporów przez arbitraż.

Związki zawodowe arbitraż nie uważają za najodpowiedniejszą formę roztrzygania sporów pomiędzy robotnikami a przemysłowcami w sprawach zatargów ekonomicznych.

Robotnicy winni zrozumieć, że chodzi tutaj o sprawę pierwszorzędnego znaczenia, o byt i egzystencję klasy robotniczej. Robotnicy w obecnej sytuacji ożywienia w przemyśle muszą złamać opór zachłannych kapitalistów i zrobić wszystko co jest w ich mocy, aby osiągnąć swoje słuszne żądania.

A. Szczerkowski.

Kwestarze i Kwestarki, chcący zbierać za odpowiedniem wynagrodzeniem w dniu 10 października, niechaj się zgłoszą w ciągu tygodnia bieżącego do sekretarjatu Organizacji młodzieży T. U. R., Narutowicza 50, 1-sze piętro, między godz. 6—8 wiecz.

Pracownicy umysłowi mają prawo do zasiłku od dnia 3 stycznia 1926 r.

Zasadnicze orzeczenie Komisji Obwodowej Odwoławczej F. B. w Łodzi.

Niżej zamieszczamy zasadnicze orzeczenie Komisji Obw. Odwoławczej F. B., która rozstrzygnęła dotychczas w Łodzi wątpliwą kwestję, czy pracownicy umysłowi uzyskali swe prawa do zasiłków z dniem 3/I 1926 r. tj. z dniem wejścia w życie odnośnej ustawy czy też dopiero z dniem 24/II 1926 r. tj. dniem wejścia w życie rozporządzenia wykonawczego o postępowaniu Zakładów Pracy przy ściąganiu wkładek.

Wbrew dotychczasowej praktyce Obwodowa Komisja odwoławcza orzekła, iż termin 3/I 1926 r. obowiązuje i że z tym dniem uzyskali prawa do zasiłku wszyscy pracownicy umysłowi, którzy w tym dniu byli jeszcze zatrudnieni w zakładach pracy, wymienionych w art. 1. ustawy i przedtem pozostawali conajmniej przez 20 tygodni w 12 ostatnich miesiącach w stosunku najmu pracy. —

Orzeczenie to brzmi:

Łódź, dnia 29 września 1926 r.

Do

Zarządu Obw. Funduszu Bezrobocia w Łodzi.

Dnia 20 września 1926 r. Obwodowa Komisja Odwoławcza Funduszu Bezrobocia w Łodzi w składzie **Dr. Grabowskiego**, jako przewodniczącego oraz **Srzednickiego i Korewy**, jako członków na posiedzeniu publicznem rozpoznawszy sprawe zasiłkową bezrobotnego Silbersteina Bernarda, pracownika umysłowego, zam. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na skutek jego odwołania się od decyzji P. U. P. P. Oddział dla pracowników umysłowych z dnia 17/VI-1926 r. K. rej. Nr. 2286 w trybie postępowania w myśl rozporządzenia Min. Pracy i Op. Społ. z dnia 2/IX-1924 r. Dz. Ust. Nr. 79 poz. 773. —

ORZEKŁA:

„Wniesione w terminie ustawowym odwołanie uznaje się za uzasadnione. Zaskarżoną decyzję zmienia się w ten sposób, iż przyznaje się bezrobotnemu Silbersteinowi Bernardowi prawo do korzystania z zasiłków, przewidzianych Ustawą z dnia 18/VII-1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 650) w brzmieniu podanem w Ustawie z dnia 28/X-25 r. (Dz. U. R. P. Nr. 120 poz. 863).

Prawo do pobierania zasiłków zaczyna się od dnia 20 września 1926 r.

Wysokość zasiłków określi Zarząd Obwodowy F. B. w myśl zasad wymienionych w art. 7 Ustawy z dn. 28/X-25 r.

Skasowanie niniejszego orzeczenia może nastąpić tylko w trybie art. 33 Ustawy z dnia 18/VII-1924 r.

MOTYWY ROZSTRZYGNIĘCIA.

Silberstein Bernard pracował, jako pomocnik buchaltera od dnia 8 września 1922 r. bez przerwy do dnia 31 stycznia 1926 r. we fabryce chustek i wyrobów włókienniczych pod firmą: „A. Szpilka" w Łodzi zatrudniającej wówczas 12-tu pracowników i został zwolniony z powodu braku zatrudnienia. Dnia 3 lutego 1926 r. Silberstein Bernard zgłosił swe prawo do świadczeń zabezpieczeniowych — nie przekraczając tem samem terminu jednomiesięcznego, zakreślonego art. 2 Ustawy z dnia 18/VII-1924 r. w P.U.P.P., który atoli nie przyznał mu tego prawa. Silberstein Bernard czując się pokrzywdzony odnośną decyzją odmowną, zaskarżył ją domagając się uprawnienie do pobierania zasiłków, przewidzianych Ustawą z dnia 28/X-25 r. dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Skardze jego nie można odmówić słuszności, ponieważ zachodzą w danym wypadku wszystkie wymagania obowiązujących Ustaw o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Nietrafne jest zapatrywanie I instancji, wyrażone w sprawozdaniu, dotyczącem niniejszej sprawy, co do powodów odmowy przyznania praw do zasiłków z Funduszu Bezrobocia — Obwodowa Komisja Odwoławcza nie może się zgodzić z twierdzeniem, że Ustawa z dn. 28/X-25 r. (Dz. U. R. P. Nr. 120, poz. 180) weszła w życie dopiero z dniem 24/II-26 r. Przeczy temu już sam przepis art. 18 w myśl którego Ustawa ta weszła w życie z dniem 3 stycznia t. j. w miesiąc po jej ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw. I z tem dniem należy uważać za zabezpieczone na wypadek bezrobocia wszystkie te kategorje pracowników umysłowych, które wymienione zostały w myśl art. 1 Ustawy w rozporządzeniu Min. Pracy i Op. Społ. z dnia 4/I-26 r. (Dz. U. R. P. Nr. 1, poz. 12). Nie sprzeciwia się temu pojęciu zastrzeżenie art. 18 Ustawy z dnia 28/X-24 r. co do przeprowadzenia zabezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia w ciągu 4-ch miesięcy, ponieważ zastrzeżenie to, dotyczy tylko terminowego obowiązku, nałożonego przez ustawodawcę na władzę wykonawczą i odnosi się tylko do wydać się mających zarządzeń natury formalnej, jak np. przepisów postępowania przy uiszczaniu wkładek i pobieraniu zasiłków. Jasnem jest przeto, iż do czasu wydania tych zarządzeń z konieczności tylko odroczoną została realizacja praw, przez się powstałych z dniem wejścia w życie Ustawy, czyli, że prawa pracowników umysłowych do świadczeń zabezpieczeniowych powstały na wypadek bezrobocia z dniem 3 stycznia b. r., lecz, że przyjęcia zgłoszenia tych praw, oraz wypłata zasiłków odłożoną została w terminie ustalić się mającym drogą rozporządzenia w czasokresie czteromiesięcznym od dnia ogłoszenia Ustawy.

Wobec powyższego nie ulega żadnej wątpliwości, że Silberstein Bernard uzyskał uzasadnione prawa do zasiłków, skoro w dniu 3/I-26 r. pozostawał jeszcze w stosunku najmu pracy, po wejściu w życie rozporządzenia Min. Pracy i Op. Społ. z dnia 5/II-26 r. (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 113) o postępowaniu Zakładów Pracy przy ściąganiu wkładek — korzystać może z funduszu powstałego z tych wkładek.

Przy zaistnieniu wszystkich wymogów pow. ustawy i rozporządzenia Min. Pracy i Op. Społ. z dnia 1 maja 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 55, poz. 278) słuszną przeto jest prośba Silbersteina o uprawnienie go, jako bezrobotnego do zasiłków. Odwołanie jego jest uzasadnione i dlatego należało je uwzględnić i orzec, jak wyżej. —

Przemysłowcy prowokują włókniarzy.

Robotnicy godzą się na arbitraż. — Czy Rząd uwzględni słuszne żądania włókniarzy.

W środę, dnia 29 września r. b. w sali O. K. Z. Z. odbyło się zebranie delegatów i poborców klasowego związku włóknistego, na którem obradowano nad propozycją Rządu, oddania zatargu w przemyśle włókienniczym do rozstrzygnięcia na drodze arbitrażu.

Jako referent zarządu głównego wystąpił tow. poseł Szczerkowski, który zdał sprawozdanie z odbytych konferencji w Ministerstwie Pracy i Op. Sp. w Warszawie, jak również poddał druzgocącej krytyce prowokacyjne stanowisko kapitalistów, odmawiających robotnikom udzielenia podwyżki głodowych płac. Omawiając sprawę propozycji arbitrażu, stwierdził, iż załatwianie zatargów pomiędzy pracą a kapitałem przez arbitraż, nie leży w taktyce klasowych organizacji zawodowych, których drogą do zdobycia swych postulatów winna być walka.

Jednakże przez wzgląd na ciężkie położenie robotników, oraz stosunek rządu do zatargu obecnego jest zdania, że należy propozycję rządu przyjąć. W razie zaś odrzucenia arbitrażu przez przemysłowców wystawić żądania wyższej podwyżki i rozpocząć bezwzględną walkę.

Po ożywionej dyskusji, w której poszczególni mówcy dowodzili, że należy wystąpić z żądaniem uregulowania płac na zasadzie obliczenia komisji statystycznej, oraz walki z zamachem przemysłowców na ośmiogodzinny dzień pracy, przyjęta została jednogłośnie następująca rezolucja, zgłoszona przez referenta tow. posła Szczerkowskiego.

Zebrani po wysłuchaniu sprawozdania przedstawicieli Z. G. Związku w sprawie żądań podwyższenia płacy przyjmują takowe do zatwierdzającej wiadomości.

Wobec tego, że Rząd utrudnił samodzielną walkę przez zaproponowanie arbitrażu, a przedstawiciel Zw. „Praca" wyraził już zgodę na takowy, przeto zebrani oświadczają się za przyjęciem arbitrażu w nadziei, iż zostaną uwzględnione ich słuszne żądania podwyższenia płacy o 15 procent.

Gdyby zaś przemysłowcy odrzucili arbitraż, to Z. G. winien podwyższyć żądania do wysokości 25 procent i ogłosić strajk powszechny w przemyśle włókienniczym.

Zebrani protestują przeciwko prowokacyjnej propozycji przemysłowców przedłużenia czasu pracy do 9 godzin na dobę.

Jednocześnie zebrani pozostawiają wolną rękę Z. G. w sprawie terminu i formy ogłoszenia strajku powszechnego w przemyśle, oraz wzywają szerokie masy do czujności i gotowości do przeprowadzenia walki — strajku powszechnego.

Zebrani z uznaniem witają zgłoszony przez Związki: pracowników Handlowych i majstrów fabrycznych akces wspólnej walki z robotnikami o postulaty ekonomiczne i wzywają do dalszej wytrwałej walki aż do zwycięskiego końca.

Zwycięstwo proletarjatu.

Kto nas powstrzyma na postępu drodze?
Z której co podłe wszystko wstecz ucieka,
W dzikiem tchórzostwie, obłudzie i trwodze,
Złorzecząc na czas i prawa człowieka.

Co kapitału z rąk zrzuca okowy
I ponad wyzysk i kłamstwo się wznosi.
Zwiastując światu ustrój życia nowy,
Co sprawiedliwość i braterstwo głosi,

Pójdziemy dumni przy blasku idei,
Łańcuchem bratnich rąk się świat opasze,
Wciąż z wyciągniętą prawicą, w nadziei,
Po szczęście wszystkich i po szczęście nasze.

Choć się reakcja w średniowiecznym szale
Okryła pianą zemsty i wściekłości —
Lecz proletarjat mknie przez życia fale,
Ufny w swą siłę, pewny, w wytrwałości.

Łódź-Chojny. *Br. Wieczorkowski.*

Z Teatru miejskiego

Przeróbka „Róży" Żeromskiego.

Łódzki Teatr miejski otworzył swój sezon zimowy uroczystem wystawieniem „Róży", Stefana Żeromskiego. O tem przedstawieniu mogę napisać tylko krótko z braku miejsca. Z tego powodu dotknę tylko sprawy zasadniczej, a więc stosunku samego teatru do dzieła niedawno zgasłego poety. Chcę już w tem miejscu powiedzieć, że łódzki Teatr miejski potraktował „Różę" poważnie i z całym pietyzmem, należnym każdemu dziełu sztuki. Ta okoliczność powoduje, że krytyka musi się odnieść z uznaniem do pracy kierowników Teatru, włożonej w to widowisko. „Róża", jako spektakl **teatralny**, wypadła dobrze. Nie o to jednakże idzie.

„Róża" Stefana Żeromskiego, wywodząca się z rewolucji 1905 roku, jest bardziej tragedją narodu, niż autora. Ona jest dziełem narodu, nie zaś jednego pokolenia przypadkowego. Ona się procesualnie odbywa w każdym z nas, a jeżeli tak nie jest, to niema jej zupełnie i nigdzie. To też powodzenie „Róży" w teatrze zależy od stopnia, w jakim scena zwiąże z sobą widownię. Jeśli się teatrowi uda związać widza z aktorem, mocą choćby jednego tylko akomulatora, sprawa dzieła granego musi dać widowni wyzwolenie... jak na „Sanctus"...

„Róża" jest jeszcze w Polsce aktualnym materjałem artystycznym, więc budzi jeszcze pytania, domagające się koniecznie odpowiedzi. W „Róży" niema kontemplacji, więc niema w niej też wyrzeczenia się. Teatr i widownia muszą przyjąć jej treść całą, forma bowiem sama (dramatyczna!) jest kategorją moralną. Na wspomniane wyżej, dręczące Polskę pytania: dramat i teatr muszą odpowiedzieć. Muszą, gdyż w „Róży" zguba, bez sila, Polska bez woli—szukają wyjścia. To przecież szukanie wyjścia jest „Róży" światem estetycznym i moralnym, jest naszym własnym w teatrze fundamentem i sklepieniem etycznem.

Tego fundamentu nie wolno rozdrabniać i nie wolno obniżać sklepienia. Nie tylko w „Róży", ale w żadnem dziele sztuki, wystawianem w teatrze. A uczynili to w bardzo dużym stopniu panowie Horzyca i Sziller, w których przeróbce stała się „Róża" udatnem widowiskiem, w którem jednakże dzieło Żeromskiego straciło swoje główne, artystyczne konsekwencje. Nie wątpię, że czego nie dostrzegła prasa, to widzą panowie Szyfman i Gorczyński: „Róża" w przeróbce tej nie wytrzymuje tej miary wartościowania, jaką Żeromski mocno ugruntował w swoim dramacie własnem widzeniem polskiej rzeczywistości. Przerobienie większej części „sprawy" pierwszej z jej „obrazami" na samodzielne odsłony, zmieniło „Różę" do gruntu. Odniosłem wrażenie, że żaden z aktorów nie dbał o to, by „obrazy" nie stały się aktami dramatu, by te jakby akty były — jak chce autor — widzeniem i „monologiem" Czarowica. Czynili odwrotnie, chociaż tak znakomicie znają obawy podobne z dzieła innego. Gdyby Kamiński zagrał tak Stańczyka w „Weselu", jak grano „obrazy" w „Róży", p. Bolesław Gorczyński byłby w stanie go skląć i obrazić... A przecież „Róża", to nie ta groza i nie ta męka, która może przesłonić wolę autora, by zapanowała rzeczywistość teatralna. Chociaż „Róża" jest tragedją bez woli, to jednak tworzy się w niej zakon życia polskiego. Chociaż walczy w niej tradycja z obecnością, echo z czasem, to jednak naród polski w „Róży" jest pozornie tylko tem, co mówi i czego słucha. W „Róży" przeżywamy życie jako estetykę przyszłości, jako proces „wniebowstępowania Polski w sztukę". Tylko szaleństwo może tę drogę wypaczyć nieszczególną manierą teatru wobec dramatu (każdego), gdy przecież dramat jest po to przez autora obraną formą, by siebie samego usprawiedliwić i pogodzić z sobą. Kiedyś pan Gorczyński nazwał to „mesjanicznem usprawiedliwianiem się" autora, ale było to wówczas, gdy p. Gorczyński sam pisywał dla teatru i gdy pragnął, by jego wolę autorską respektowano w teatrze. Lecz poco rozpamiętywać, — p. p. Szyfman i Gorczyński wiedzą o tem, ale czynią inaczej, bo „publiczność inaczej sztuki niescenicznej nie wysłucha". I to prawda, bo nasza publiczność teatralna patrzy na sztukę i dlatego się dzieje, że największe powodzenie mają wielkie dzieła, na film przerobione. A teatr nie ma czasu, by wychowywać publiczność do słuchania...

Więc był spektakl i to udany — teatralnie... A szło o to, by widz w teatrze czuł razem ze sceną, iż w granem dziele życie grzebie tę formację duchową, z której wyrosły wszystkie wartości ludzi, idących na dno, że poezja dąży z Czarowicem do nowego życia zwycięskiego, do cudu i mocy, a już bez osamotnienia.

Piszę tych kilka uwag, niezbyt entuzjastycznych, chociaż wolałbym mówić o wykonawcach i o samej „Róży". O „Róży" jednak, tak przerobionej, niczego innego w krótkiej wzmiance pisać nie chcę, a łódzkich aktorów znam jeszcze za słabo, bym z tego przedstawienia sądząc, mógł się z nimi nie sprzeczać — mimo, iż kilku z nich starało się, odtwarzając „Różę", rozwiązać i odpowiedzieć na te pytania, które dzieło to — jak i samo życie — postawiło autorowi, a na które Żeromski nie tylko w tym dramacie, ale w żadnem z dzieł swoich, nie chciał odpowiedzieć nigdy.

Mimo wszystko, co napisałem zachęcam gorąco do pójścia do teatru na przedstawienie „Róży", zdolnej i w tej formie do umacniania ducha świata pracy w jego zmaganiu się z wymaganiami życia.

Dr. Edmund Wieliński.

Kryminaliści w warszawskim urzędzie śledczym.

P. Radosław Wojnicz w dalszym ciągu publikuje swe rewelacje o warszawskim urzędzie śledczym.

Do podanych szczegółów nadużyć w urzędzie śledczym, dochodzi rzecz nowa, przerastająca potwornością wszystkie podane dotąd informacje. Wiadomość ta dotyczy udziału aspiranta Bachracha w fabrykowaniu fałszywych pieniędzy. Od szeregu lat krążyły po Warszawie głuche wieści, że aspirant Bachrach, zajmujący oficjalnie stanowisko kierownika brygady do walki z fałszerstwem, bierze udział w fabrykowaniu pieniędzy polskich. Wieści te, zdawały się znajdować potwierdzenie w żywej działalności Bachracha który z wyjątkową zręcznością wykrywał fabryki fałszywych pieniędzy, nigdy natomiast nie ujął samych fałszerzy.

Dziś znaleźliśmy się w posiadaniu dokumentu, treść którego podajemy poniżej. Rzuca on jaskrawe światło na działalność Bachracha, demaskując go, jako uczestnika fałszerstw.

Oto jest dokument, o którym mowa:

Poselstwo Polskie w Wiedniu L. 544-S. Wiedeń, 6-go września 1926 r. Do ministerstwa spraw zagranicznych K. III w Warszawie.

W związku z artykułami, umieszczonymi w prasie polskiej o wykryciu nadużyć i śledztwie, wdrożonem przeciw funkcjonarjuszom urzędu śledczego w Warszawie. Poselstwo powołuje się na swoje pismo z dnia 30 maja 1925 r. Nr. 353-S., względnie pismo ministerstwa spraw zagranicznych z dnia 20 lipca 1925 r. Nr. K. III. w. 15706-25-pf-3787 donosi na podstawie informacji z bardzo dobrego źródła co następuje:

Konfident, który w swoim czasie informował inspektorów tutejszej dyrekcji policji Mekela i Schneidera o szajce fałszerzy biletów Banku Polskiego po 20 i 50 zł., oświadczył mi później, iż w tej sprawie nic więcej uczynić nie może, gdyż funkcjonarjusz policji państwowej, Macher, który, jak się później dowiedzieli, a obecnie się okazało, nazywa się w rzeczywistości Bachrach, dowiedział się o treści powołanego wyżej pisma poselstwa. Pogłoski o funkcjonarjuszu policji państwowej w Warszawie, uprawiającym podrabianie biletów Banku Polskiego, oraz przemytnictwo z Austrji do Polski ciągle jednak w Wiedniu krążyły, zaś obecnie słyszy się, że podobno jeden z wyższych urzędników policji państwowej w Katowicach brał również udział w fałszowaniu biletów Banku Polskiego i **utrzymywał bliższe stosunki z przemytnikami.**

Bachrach bywał często w Wiedniu gdzie widziano go zawsze w towarzystwie podejrzanych osób, posiadał cenne kosztowności, które w posiadaniu funkcjonarjusza policji wywoływały zdumienie, i podobno prowadził na gruncie wiedeńskim jakieś dochodzenia.

Tutejsza dyrekcja policji interesuje się aferą Bachracha, którego, jako podejrzanego, zawsze miała na oku, i o ile kompetentne władze krajowe sobie tego życzą, wdroży dalsze dochodzenia w celu ewentualnego wyjaśnienia działalności Bachracha w Wiedniu.

Poselstwo nadmienia wreszcie, że **zlikwidowanie sprawy Bachracha przez zwolnienie go ze służby bez dalszych konsekwencji, wywołuje tutaj fatalne wrażenie.**

(—) Romer

CO NA TO WŁADZE?

I tutaj dopiero zaczyna się niebywały skandal. Zapytujemy, co się stało z pismem, z datą 30.5.1925 r. L. 353-S., o którem wspomina poselstwo w Wiedniu i na które się powołuje.

Pismo to, o ile wiadomo, zostało przesłane do komendy głównej policji państwowej.

Pismo cytowane ministerstwo spraw zagranicznych przesłało w dniu 11 września r. b. do głównej komendy P. P. w Warszawie. Zapytujemy, czy wiadome są fakty, a jeżeli nie, to czem się tłumaczy, że dokument tej wartości dla przebiegu sprawy co wyżej cytowany, nie został do obecnej chwili skierowany do p. prokuratora Michałowskiego.

PROKURATOR OTACZA OPIEKĄ POSZKODOWANYCH.

Jeden z dzienników zamieścił bardzo znamienną dla dalszego przebiegu dochodzenia wiadomość, dotyczącą składania zeznań kupców. W rozmowie ze współpracownikiem tego dziennika p. prokurator oświadczył, że otoczy opieką zeznających w sprawie nadużyć poszkodowanych, którzy nie będą pociągani do odpowiedzialności karnej za to, że ulegając presji urzędu śledczego — dawali łapówki.

„HAJNT" PRZECIWKO REWELACJOM.

Wychodzący w Warszawie dziennik żydowski „Hajnt" zamieścił artykuł, zwracający się przeciwko rewelacjom i stający po stronie poszczególnych panów z urzędu śledczego, zdaniem dziennika, zupełnie niewinnie pomawianych o rzeczy niepopełnione. Powołując się na „Gazetę Poranną" i „Echo Warszawskie", autor artykułu stara się tendencyjnie bagatelizować zarzuty, twierdząc, iż najlepszym dowodem niewinności jest fakt niepociągnięcia dotąd żadnego z nich do odpowiedzialności karnej. W dalszym szeregu wyjaśnień, autor artykułu twierdzi, iż nowomianowani obecnie kierownicy urzędu śledczego opuszczają swoje stanowiska na własną prośbę, czując się bezsilnymi przy prowadzeniu pracy w urzędzie śledczym bez zastosowania starych systemów, używanych przez ich poprzedników (?!!).

Jest to wyraźna, jak widzimy, tendencja usprawiedliwiająca dotychczasowy system pracy w urzędzie śledczym.

Po długim szeregu pochwał, wynoszących zasługi opisywanych przez nas Kurnatowskich, Szabrańskich, Dobrzańskich, Szwedów, Bachrachów i Dobieckich, autor zapowiada list otwarty wyżej wymienionych, z czego należy wnosić, że jako dobrze poinformowani o tem, co czynić zamierzają, jest z nimi w bliskim kontakcie.

W tem wszystkiem jest niezrozumiałą okoliczność, że redakcja „Hajnta", reprezentującego jednak pewne sfery żydowskiego kupiectwa, tak szantażowanego przez urząd śledczy, godzi się na zamieszczenie tego rodzaju artykułu, który wyraźnie stwierdza, że panowie z urzędu śledczego są niewinni, nietykalni, bardzo zasłużeni, a nadewszystko groźni.

Być może, że redakcja „Hajnta" została wprowadzona w błąd, lub że artykuł taki dostał się na łamy pisma jedynie przez przeoczenie. By ułatwić orjentowanie się w tym labiryncie krętactw, należy zwrócić uwagę na osobę autora tego artykułu p. Fajnkinda. Ten młody człowiek jest reporterem wypadków kryminalnych pewnej części prasy żydowskiej. Był on i jest w stałym kontakcie nietylko z urzędem śledczym, bo to wynika z jego czynności reporterskich, ale z poszczególnymi panami, głównie zaś z Szabrańskim, Dobrzańskim i Szwedem których działalność apoteozuje, a z którymi łączą go różne wspólne interesy.

Powracając do zapowiedzi „Hajnta" ogłoszenia listu otwartego panów z urzędu śledczego, należy zapytać, czy to jednak nie zawczesna rehabilitacja wobec faktu, że jednak panowie ci postawieni są w stan oskarżenia i że prokurator stanu tego dotąd nie uchylił i spodziewać się należy z dotychczasowego przebiegu śledztwa, raczej przedsięweźmie środki zapobiegawcze.

Czy nie lepiej zatem poczekać z tą „rehabilitacją" na decyzję władz prokuratorskich?

STOSUNEK PRASY.

Jeżeli mówimy o stosunku pewnego odłamu prasy do panów z urzędu śledczego, należy stwierdzić, że i prasa polska ma tam swego przedstawiciela, który, a jak to powszechnie wiadomo, jest na żołdzie urzędu śledczego. (Uprzednio był konfidentem policji politycznej).

Sądzimy, że zainteresowana redakcja weźmie to pod uwagę i w imię czystości zasad usunie pana tego z współpracy w piśmie.

POLICJA MUNDUROWA WYKRYWA TAJNE DOMY GRY.

Dopóki urząd śledczy miał rękę na pulsie różnych spraw, których załatwianie leżało w zakresie jego władzy, wykrycie pewnych rzeczy było prawie niemożliwością. Do takich nieuchwytnych spraw należały lotne domy gry, opłacające się bajecznie panom z urzędu śledczego. Obecnie, kiedy rozluźniły się nieco te więzy tajemniczych mocy urzędu śledczego, walkę z ujawnieniem ognisk hazardu, wciągających w swe przepastne sieci dziesiątki ludzi, omamionych żądzą wygrania — rozpoczęła policja mundurowa. Przed kilku dniami policja wykryła potajemny dom gry w ruletę w mieszkaniu niejakiego Tratwy, zawodowego bookmachera, zamieszkałego przy ul. Nowogrodzkiej 44. Ruletę, jako dowód rzeczowy, zabrano do komisarjatu.

Wśród wielu grających zastano dwóch wyższych urzędników jednej ze znanych fabryk. Będą oni w przyszłości omijać tego rodzaju przybytki hazardu, które teraz, kiedy urząd śledczy nie roztacza nad nimi opieki, będą tępione przez policję mundurową z całą bezwzględnością.

UWAGI.

„Montefiori Bnej-Brith".

Pod taką nazwą powstała niedawno w Łodzi żydowska loża masońska, jako oddział wielkiej, o tej samej nazwie, loży z centralą w New-Yorku.

Założono ten oddział z wielką pompą. Uroczyste zaprzysiężenie „braci", wybory władz, uroczysty bankiet w specjalnie salach restauracji „Metropol" przy ul. Moniuszki i otwarcie lokalu w dawnym pałacu Goldfederów przy ul. Piotrkowskiej 77. Do loży tej, i to jest ciekawe, należą najwięksi żydowscy przemysłowcy łódzcy. Wszyscy członkowie są „braćmi", a „mistrzem" (sic!) został obrany sam p. Uszer vel Oskar Kon. Loża jest, jak twierdzą „bracia", stowarzyszeniem humanitarnem, mającem na celu krzewienie braterstwa. Ma również rozwijać zmysł towarzyski. Zresztą szczegóły są chyba wymienione w statucie, który niewątpliwie został zarejestrowany w Komisarjacie Rządu.

Nas obchodzi tu tylko jedna kwestja. Czy Szanowni Bracia w Bnej-Bricie, krzewią „braterstwo" tylko w stosunku do siebie, czy też to, najwyższego uznania godne, hasło mają zamiar krzewienia i poza obrębem sali p. Ba ge mana.

Jeżeli tak, to szanowni Bracia z Mistrzem Konem na czele mieliby świetną okazję. Robotnicy głodują, a ze zjedzeniem kawałka mięsa każą im czekać na „długotrwałe pomyślne konjunktury". Grozi nawet strajk w fabrykach Sz. Braci. To wprawdzie może i nieładnie, że robotnicy tak psują „nachkur" Sz. Braci, po powrocie z Nicei, Karlsbadu, Marienbadu czy Ostendy. Ale jednakże trzeba się będzie tem zainteresować. Loża, reprezentująca b. poważny udział w łódzkim przemyśle, powinna dać pozostałym przemysłowcom przykład, jak się krzewi braterstwo i wobec innych, wobec „maluczkich". My się jednakże obawiamy, że „braterstwo" to istnieje tylko pro foro interno.

W dniu 10 października 1926 roku „Dzień Młodzieży Robotniczej".

W myśl uchwały C. K. W. P. P. S., Zarządu Głównego T. U. R., oraz C.K.W. Org. Młodzieży T. U. R., odbędzie się w dniu 10 października r. b. „Dzień Młodzieży Robotniczej". Na wspólnej konferencji w dniu 16 b. m. ustalono następującą organizację obchodu w Łodzi.

7, 8, 9 października r. b. odbędzie się kwesta na ulicach miasta oraz w lokalach na rzecz „Oświaty Robotniczej" T. U. R.

W dniu 9 października r. b. po południu odbędą się gry sportowe na jednym z boisk, w którym wezmą udział drużyny robotnicze.

W dniu 9 października r. b. wieczorem o godzinie 7 odbędzie się przemarsz członków dzielnic partyjnych, oraz oddziałów młodzieży z pochodniami i orkiestrą w dzielnicach robotniczych na Bałutach, Widzewie i Chojnach. W niedzielę 10 października r. b. przed południem Wielki Pochód z Placu Dąbrowskiego do Pomników Poległych Bohaterów z 1905 r. Przy Pomniku przemówienia.

10 października r. b. o godz. 7 m. 15 wieczorem w Sali Filharmonji uroczysta akademja. W programie przemówienia, oraz część artystyczna. Momentem wzruszającym akademji, będzie akt przejścia dorastającej młodzieży Ognisk Rob. Wydz. Wychowania Dziecka do Organizacji Młodzieży T. U. R.

Bilety na akademję wszystkie w cenie 20 gr. nabyć można: od 10 rano do 6-ej po poł. w Okr. Kom. Zw. Zawodowych — Narutowicza 50 u tow. Walczaka, od 6—8 wiecz. w sekretarjacie T. U. R. (Narutowicza 50) u tow. Kuli.

Towarzysze! Towarzyszki! Obywatele i Obywatelki!

Nie szczędźcie grosza na oświatę robotniczą! Nie odmawiajcie kwestarzom naszym!

Stawcie się tłumnie w pochodzie w dn. 10 października r. b., na grach sportowych oraz na akademji w niedzielę, dnia 10/X r. b., o godz. 7-ej wiecz., w sali Filharmonji.

„Głos Młodzieży Robotniczej".

Wyszedł już z druku Nr. 5 (10) „Głosu Młodzieży Robotniczej", organu Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R., wydany specjalnie na „Dzień Młodzieży Robotniczej". Podwójny ten numer 28 stron) w pięknej okładce i bogato ilustrowany, przedstawia się nader ciekawie.

Na wstępie znajdujemy artykuł Nestora Socjalizmu Polskiego, sen. tow. B. Limanowskiego, następnie artykuł tow. St. D., wyjaśniający znaczenie „Dnia Młodzieży" i omawiający postulaty młodocianych robotników; uwagi pos. t. Daszyński daje nam głębokie o roli i zadaniach młodz. socjal. Dalszą treść numeru stanowią: Hymn Międzynarodówki Młodzieży Robotniczej (tłumaczył W. Słobodnik); Młodym — wiersz J. Wirskiego; „Idziemy Młodzi — Staniewskiego; W obronie interesów młodocianych—W. L.; „Szczeniaki"—St. A. Radek; Precz z wojną — Adam Ciołkosz; Organizacja Młodzieży T. U. R. (czem jest i do czego dąży) — N.; Co nam daje i czem jest Międzynarodówka— C.; Rządy faszystów we Włoszech (kor. wł. — Rolf Roventlow, członek Zarządu Socj. Zw. Młodz. Robotn. Włoch; Sen o wycieczce — Wilk; „Turki"—„Ultimus"; Robotniczy Ruch Sportowy w Polsce"; Wycieczka w góry Świętokrzyskie; Z naszej prasy; Na łamach wrogiej prasy — St. D.; Trochę cyfr i faktów o różnych sprawach i wiele drobniejszych artykułów.

Wszystkie Organizacje Młodzieży, Komitety Partyjne, Oddziały T. U. R. i poszczególni towarzysze winni nadsyłać natychmiast zgłoszenia do C.K.W. P.P.S. (Warecka 7). Nakład jest ograniczony i spóźnieni nie otrzymają „Głosu". Cena jednego numeru 25 gr. Przy większych zamówieniach ponad 15 egzemplarzy — 20 groszy.

Bezczelna zachłanność baronów węglowych.

„Wobec nieusprawiedliwionego gospodarczo podwyższenia ceny węgla dla rynku wewnętrznego przez konwencję węglową od dnia 25-go bież. miesiąca o 10%, na wniosek p. Ministra Przemysłu i Handlu zarządzone zostało przez Minist. Skarbu natychmiastowe ściąganie od przemysłu węglowego podatku majątkowego w ten sposób, że dotychczasowe spłaty w wysokości 1.10 zł. od tony węgla podwyższone zostały od dnia 25 b. m. do wysokości 3 zł. od tony. W ten sposób przemysł węglowy spłacać będzie odtąd zamiast ok. 3 milj. zł., 9 milj. zł. miesięczn.

Ponadto zamierzone jest podwyższenie taryfy eksportowej dla węgla o 20%. Wreszcie w porozumieniu z p. Min. Spraw Wewnętrznych wysyła Minist. Przemysłu i Handlu komisję specjalną do zbadania kosztów własnych, przyczem w razie udowodnionego pobierania nadmiernych cen będą zastosowane rygory, przewidziane prawem w stosunku do kierowników Konwencji.

Konwencja Węglowa — wobec powyższego — nadesłała zawiadomienie, iż „nie może przewidzieć, czy i w jakiej mierze będzie mogła spełniać swoje zobowiązania wobec kraju". P. Min. Przemysłu i Handlu polecił odpowiedzieć Konwencji, iż czyni jej kierowników osobiście odpowiedzialnymi za sprawę dostatecznego zaopatrzenia rynku wewnętrznego w węgiel, a w razie stwierdzonego sabotażu, wprowadzi reglamentację węgla".

Teraz dopiero ukazuje się w całej jaskrawości, jak nieoględnie postąpiło Min. Przem. i Handlu, godząc się na poprzednią podwyżkę cen węgla. Albowiem mamy tu do czynienia z zorganizowaną mafją rabusiów kapitalistycznych, kpiących sobie z Państwa i społeczeństwa. Robotnicy z wielkim trudem uzyskali 8% podwyżki, a baroni węglowi, zagarniając krocie z racji strajku angielskiego, odbijają sobie tę podwyżkę z lichwiarskim procentem! Cynizm zgoła bezprzykładny. A na zarządzenie Rządu odpowiadają zuchwale, że nie spełnią swych zobowiązań wobec kraju! Czas najwyższy poskromić tę bandę!

Komunikat

W sprawie szczepień przeciwszkarlatynowych.

Ze względu na epidemję szkarlatyny w Warszawie, sprawa szczepień przeciwszkarlatynowych staje się nad wyraz aktualną. Rodzice, dbający o zdrowie swych dzieci, powinni zastanowić się poważnie nad sprawą szczepień zapobiegawczych i, nie zwlekając, zastosować u swych dzieci. Tymczasem naogół słyszeć się daje najprzeróżniejsze zdania i opinje, przeważnie nic nie mające wspólnego z fachowemi wiadomościami w sprawie szczepień, a znajdujące niejednokrotnie przychylny odgłos wśród kompletnie zdezorjentowanych rodziców.

Niektórzy udają się do felczerów z prośbą o zastosowanie szczepień, zapominając o tem, iż tylko lekarz należycie obznajmiony z techniką szczepienia i ze sposobem odczytywania reakcji może i powinien wykonywać te szczepienia. Inni zaś nie mają zaufania do szczepień zapobiegawczych, gdyż tak im powiedzieli sąsiedzi. Jednym słowem panuje pod tym względem chaos i dezorjentacja. A przecież nic trudnego udać się do Oddziału Sanitarnego W. Z. P., gdzie w tej doniosłej sprawie można zasięgnąć wielu bezstronnych i fachowych informacyj. Zanim jednak zainteresowani zgłoszą się do wymienionego urzędu, uważam za celowe i ze wszech miar za potrzebne udzielenie w sprawie szczepień następujących wskazówek:

1. Czas szczepień. Ponieważ dotychczas w Łodzi notujemy tylko pewne zwiększenie się ilości zachorowań na szkarlatynę, niema zaś mowy tymczasem o epidemji w takich rozmiarach, jak to jest w Warszawie, przeto z naciskiem podkreślić muszę, iż obecnie w Łodzi jest czas najstosowniejszy do wykonywania szczepień zapobiegawczych. Szczepienia bowiem masowe przy silnem natężeniu się epidemji mogą być niekiedy zastosowane u dzieci, będących w początkach choroby, co nie wpływa również dodatnio na przebieg szkarlatyny.

2. Kogo szczepić należy? Przedewszystkiem dzieci od lat 5 — 7, gdyż dzieci w tym wieku najczęściej na szkarlatynę zapadają, jak to wynika z wieloletnich danych statystycznych. Badania w sprawie szczepień wykazały niezbicie, iż im dziecko młodsze, tem mniejszą posiada odporność. Ze względu na to, iż stwierdzono wśród dziatwy w wieku szkolnym odporność zaledwie w 50 proc. przypadków — przeto powinny być szczepione również i dzieci w wieku szkolnym.

3. Kogo szczepić nie można? Przedewszystkiem dzieci z otoczenia chorych na szkarlatynę, gdyż nigdy nie można być pewnym, czy znajdujące się w rodzinie zdrowe dziecko, przebywając obok dziecka chorego nie jest już w początkach choroby. Podkreślam jeszcze raz, iż w razie zachorowania na szkarlatynę dzieci dotąd zdrowe nie powinny być szczepione. Dalej dzieci chore na zapalenie nerek, zapalenie miedniczek nerkowych i tp. szczepione być nie powinny. Stąd wypływa konieczność badania moczu u dzieci przed zastosowaniem szczepień zapobiegawczych.

4, Jakie szczepienia są stosowane? Zanim dziecko podda się szczepieniu zapobiegawczemu musi być dokonane pierwsze szczepienie t. zw. rozpoznawcze mające na celu wykazanie, czy dane dziecko posiada odporność organizmu, czy nie, ewentualnie w jakim stopniu. Naukowo określamy tą odporność jako t. zw. reakcję Dicka dodatnią lub ujemną. Zaznaczam tu, iż sposób wykonywania tego szczepienia pierwszego bynajmniej do łatwych nie należy, zaś sposób odczytywania reakcji jest możliwy tylko dla należycie w tej sprawie obeznanego z techniką szczepień lekarza. O ile pierwsze szczepienie (rozpoznawcze) wykaże, iż dane dziecko ma odporność wrodzoną, wówczas żadnych szczepień zapobiegawczych takie dziecko nie potrzebuje, gdyż odporność wrodzona ma większą wartość, niż nabyta. O ile zaś pierwsze szczepienie (rozpoznawcze) da nam t. zw. odczyn Dicka dodatni, wówczas stwierdzamy, iż takie dziecko powinno mieć zastosowane szczepienia ochronne. Zanim jednak te szczepienia zastosowane będą, należy bezwzględnie u dzieci tego rodzaju dokonać analizę moczu i w razie ujawnienia zmian w nerkach szczepień bezwzględnie nie wykonywać.

Szczepienia ochronne należy stosować trzykrotnie w odstępach 5-dniowych. Ilość użytej szczepionki powinna być ściśle indywidualizowana zależnie zresztą od siły reakcji szczepienia rozpoznawczego.

Stąd wniosek logiczny, iż tylko lekarz, należycie obeznany z techniką szczepienia i ze sposobem odczytywania reakcji Dicka może szczepienia te stosować, wykonywanie szczepień tych przez felczerów nie powinno być dopuszczalne.

5. Kiedy pojawia się odporność poszczepienna? Zupełna odporność poszczepienna zwykle następuje w okresie 2 do 4 tygodni po ostatniem szczepieniu, jednak częściowo odporność często zjawia się wcześniej, może to nastąpić już nawet po pierwszem szczepieniu ochronnem.

6. Gdzie dzieci szczepią i gdzie będą szczepione? Obecnie można zgłaszać się do szpitala Anny Marji, gdzie między 1-2 po poł. codziennie dokonywa się szczepienia. Niestety wysoka cena za cały kurs szczepień 12 złotych) uniemożliwi zastosowanie szczepień dla klas mniej zamożnych i biednych. Począwszy od bieżącego tygodnia rozpoczną się szczepienia na terenie szkół powszechnych dla dzieci w wieku szkolnym — szczepienia te będą dokonywane przez obznajmionych w tej sprawie 23 lekarzy szkolnych. Również w przyszłym tygodniu rozpoczną się szczepienia wśród dzieci w ochronkach i zostaną zorganizowane punkty szczepienne w 7 dozorach sanitarnych.

7: Gdzie można otrzymać informacje w sprawie szczepień? W oddziale Sanitarnym W. Z. P. codziennie, Plac Wolności Nr. 1.

Dr. A. Starzyński
Inspektor Sanit. m. Łodzi.

Kalisz.

Obchód 25-cio lecia Międzynarodówki Zawodowej.

(Korespondencja własna).

W rocznicę 25-cio lecia istnienia Międzynarodowej Organizacji Zawodowej w Amsterdamie, Rada Związ-ków Zawodowych w Kaliszu urządziła wiec i akademję w niedzielę, dnia 19-go września r. b.

Wiec odbył się rano w ogrodzie Wypiszczyka pod przewodnictwem tow. Pellera. Półtoragodzinny referat okolicznościowy wygłosił tow. pos. Gardecki.

Warcholi Polański i Mroziński starali się wszcząć burdę, lecz zebrani nie pozwolili zamącić spokoju uroczystości.

Wieczorem w sali T. U. R-a odbyła się uroczysta akademja rozpoczęta przemówieniami tow. Pellera i Zawieruchy. Następnie odbyła się część koncertowa. w której brali udział: Berensonowie i Laskowski (fortepjan i skrzypce), Bielecki i Bień (deklamacje i monologi). Uroczystość zakończyło przemówienie tow. posła Gardeckiego.

Obecny.

Z życia partji.

UCHWAŁY C. K. W. P. P. S.

Na środowem posiedzeniu CKW PPS wobec rezygnacji tow. Daszyńskiego ze stanowiska przewodniczącego CKW, dokonano wyboru na przewodniczącego w osobie tow. N. Barlickiego.

Następnie CKW, po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych, uchwalił przystąpić w drugiej połowie października b. r. do wydawania Centralnego Tygodnika, pod tytułem „Pobudka".

W związku z powyższą uchwałą CKW uchwalił wezwać Sekretarjat generalny do wszczęcia z odnośnemi OKR-ami pertraktacyj, celem zwinięcia niektórych organów prasowych, przez nich wydawanych.

Następnie CKW uchwalił zwrócić się do wszystkich organizacyj partyjnych z wezwaniem do popierania i rozszerzania tygodnika „Pobudka". W najbliższych dniach ma być wydany specjalny prospekt, omawiający całokształt wydawnictwa tygodnika „Pobudka".

Wreszcie CKW postanowił zwołać Radę Naczelną PPS na dzień 17 października r. b.

Rejestracja członków i nowe legitymacje.

Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej — C. K. W. postanowił wprowadzić z dniem 1 stycznia 1927 r. nowe legitymacje członkowskie.

W związku z powyższem, po ecamy wszystkim Komitetom Partyjnym przeprowadzenie w terminie od 1-go października do 31-go grudnia r. b. nowej rejestracji członków organizacji.

Rejestracji tej podlegają wszyscy członkowie organizacji.

Kto z członków organizacji nie zarejestruje się w terminie wyżej podanym, ten straci swoje nabyte prawa członkowskie i w razie zgłoszenia się o ponowne przyjęcie, będzie traktowany jako nowowstępujący.

Rejestrację przeprowadzą Komitety Partyjne pod bezpośrednim nadzorem i odpowiedzialnością odnośnych Komitetów Okręgowych.

Z dniem 1-go stycznia 1927 r. dotychczasowe legitymacje członkowskie będą unieważnione.

Szczegóły rejestracji będą podane okólnikiem Sekretarjatu Generalnego CKW.

Prezydjum C. K. W. P. P. S.

Dzielnica Górna.

Dnia 5/X o godz. 7.30 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Suwalskiej 1 odbędzie się masówka.

Obecność członków konieczna. Sympatykom wstęp dozwolony.

Dzielnica „Lewa".

W sobotę, dnia 2 października r. b. o godz. 7 wieczorem w lokalu dz. Lewej (Juljusza 28) odbędzie się ogólne zebranie (masówka) członków i sympatyków. Referat wygłosi tow. B. Mierzwiński na temat: „Walka reakcji z socjalizmem".

Tow. Antoni Wasilewski.

19 września r. b. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł na zakażenie krwi po wyrwaniu zęba tow. Antoni Wasilewski w wieku lat 32, długoletni członek P. P. S. dzielnicy Górnej, tkacz z fabryki Szajblera, gdzie był delegatem.

Pogrzeb odbył się 25/IX r. b. przy licznym udziale towarzyszy z dzielnic: Górnej, Czerwonej i Chojen. W pogrzebie brały udział 3 sztandary.

Nad grobem przemawiali: tow. J. Danielewicz — w imieniu Okr. Kom. Zw. Zaw. i tow. E. Ajnenkiel w imieniu Okr. Komitetu P. P. S.

Cześć zacnemu towarzyszowi!

Z życia T. U. R.

„Róża" Żeromskiego.

Aby udostępnić rzeszom robotniczym przyjście do Teatru Miejskiego na przedstawienie potężnego dramatu na tle rewolucji 1905 r. „Róży" Żeromskiego T. U. R. w Łodzi zakupił przedstawienie popołudniowe w niedzielę, 24 października r. b. Ceny poważnie niższe od normalnych.

Nie ulega wątpliwości, że w dniu 24.X sala Teatru Miejskiego wypełni się po brzegi, i proletarjat łódzki przypomni sobie te wielkie chwile 1905 r., gdy, jak wieszcz mówi, „szubienica moskiewska pracowała dla niepodległej Polski" i bohater tego dramatu chce „wytrzebić z dusz stuletnie zmartwienie polskie, tchnąc w rzesze wolę czynną".

Bilety do nabycia od 5 października r. b. w sekretarjacie T. U. R. Narutowicza Nr. 50 codziennie od 6—8 w.

Odczyt w Zgierzu.

W sobotę, dnia 2 października b. r. o godz. 7 wieczorem w klubie P. P. S. w Zgierzu zostanie wygłoszony przez tow. dr. Kłuszńskiego, delegata T. U. R., referat polityczny na temat: „Kulturalne znaczenie Socjalizmu". O liczne przybycie uprasza się członków T.U.R. i P.P.S.

KRONIKA.

Od Redakcji.

Wiersz Stanisława Krekoskiego p. t. „Wartownicy" (Echa rewolucji majowej) poświęcony Sędziemu Wilkowskiemu w dowód szacunku i poważania — z braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Usunąć nietaktownego urzędnika.

Zwrócił się do nas bezrobotny tow. Wł. Roguski z zażaleniem na kierownika V biura wypłat zapomóg p. Woźniaka o nietaktowne zachowanie się wobec bezrobotnych, zgłaszających się po zapomogi, a dnia 23.IX r. b. bez powodu nazwał t. Rog. pijakiem, przetrzymywał wypłatę i groził odebraniem prawa do zapomogi.

Ponieważ jest to nie pierwsza skarga na p. kierownika Woźniaka ze strony bezrobotnych, uważamy, że Zarząd Funduszu Bezrobocia winien w tej sprawie przeprowadzić dochodzenie, by podobne fakty na przyszłość nie powtarzały się.

Zwycięstwo wyborcze P. P. S.

W niedzielę, dnia 26 września r. b. odbyły się wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu. Do wyborów były złożone tylko dwie listy z grupy ubezpieczonych: lista Nr. 2 złożona przez P. P. S. i Związki Zawodowe, na którą padło **2,756 głosów i zdobyła 27 mandatów**, oraz lista „Polska Praca" — zblokowanych endeków, chadeków i t. p., będących na usługach kapitalistów. Lista ta otrzymała tylko 334 głosy i 3 mandaty.

Mason — prezesem katolików.

Na ostatnim zjeździe rzymsko-katolickim, odbytym niedawno w Warszawie, w którym liczny b. udział brało duchowieństwo — przewodniczył obradom p. Janusz Radziwiłł.

Obecnie różne pisma „narodowe", a nawet chadecki „Postęp" poznański podają z oburzeniem, że p. Radziwiłł ni mniej ni więcej tylko jest masonem — działającym na zgubę kościoła katolickiego.

MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY, Wodny Rynek Nr. 44.

Do poniedziałku dla dorosłych
BIAŁA SIOSTRA
(W OGNIU WEZUWJUSZA)
Dramat w 9 aktach.

Dla młodzieży!
BOHATER DNIA
Dramat w 7-u aktach z życia cowboy'ów.

Dla prenumeratorów „Łodzianina". Kwit opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc uprawnia do nabycia 2-ch biletów ulgowych, I miejsce nie wyłączając niedziel i świąt 75 gr.

Wielki film sezonu! Dziś i dni następnych! Wielki film sezonu!

Gałganiarz paryski czyli zbrodnia nad Sekwaną
Dramat w 8-iu aktach z prologiem
w rolach głównych: Niezapomniany fotograf z obrazu „Golgota uczciwej kobiety" Mikołaj Kolin oraz urocza Helena Darli.
Nad program: Arcykomedja w 2 aktach.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra. Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowe 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (strona 4-łamowa) Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.